



---

ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

---

# Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

*Część I • Zaroby, strategie, recepcja*

---



Warszawa 2019

## xv. Stanisław Egbert Koźmian (1811–1885)

*Sen nocy letniej* (1866), *Król Lyr* (1866), *Dwaj panowie z Werony* (1866), *Król Jan* (1869), *Król Ryszard Drugi* (1869), *Król Henryk Czwarty, Część 1 i 2* (1877)

### Sylwetka tłumacza

Stanisław Egbert Koźmian był publicystą, tłumaczem i krytykiem literackim. Urodził się w 1811 r. w majątku we Wronowie, niedaleko Lublina, zmarł w 1885 r. w Poznaniu<sup>[1]</sup>. Po śmierci ojca w 1818 r. wychowaniem Stanisława zajął się stryj, Kajetan Koźmian (1771–1856), prawnik, poeta, publicysta, tłumacz, krytyk literacki i teatralny. Stanisław dorastał w środowisku wybitnych intelektualistów o konserwatywno-patriotycznych poglądach:

Dom stryja Kajetana w Piotrowicach był wówczas ogniskiem życia narodowego i literackiego, a sąsiedztwo Puław działało na ów dwór inspirująco. Nic więc dziwnego, że dzieciństwo i lata młodzieńcze Stanisława upłynęły wśród codziennych kontaktów z wybitnymi osobistościami, dyskusji o literaturze, sztuce i filozofii. Ukształtowało to styl życia przyszłego pisarza, rozbudziło jego aspiracje literackie, a także potrzebę obcowania ze sztuką i oddawania się przyjemnościom intelektualnym<sup>[2]</sup>.

Synem Kajetana Koźmiana, a zatem stryjecznym bratem Stanisława był Andrzej Koźmian (1804–1864), również tłumacz Shakespeare'a. W późniejszych

<sup>[1]</sup> Stefan Kieniewicz, „Stanisław Egbert Koźmian” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 15, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 59–61; „Stanisław Egbert Koźmian” [w:] Irmina Śliwińska, Stanisław Stupkiewicz (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 8, Romantyzm: hasła osobowe K–O, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 120–124; Wiesława Albrecht-Szymanowska, „Stanisław Egbert Koźmian” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 2, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2001, s. 235–235; Konstancja Morawska, *Stanisław Koźmian 1811–1885*, [s.n.], Kraków 1885; obszerna monografia: Aleksandra Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009.

<sup>[2]</sup> A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 21.

latach Stanisław dopilnowywał publikacji jego przekładu *Makbeta*, a następnie ogłosił szczegółową recenzję pracy kuzyna na łamach „Przeglądu Poznańskiego”<sup>[3]</sup>.

Stanisław uczył się w Lublinie (1821–1826), a w latach 1826–1828 w Liceum Warszawskim. Tam zaprzyjaźnił się m.in. z Konstantym Gaszyńskim i Zygmuntem Krasińskim. W 1828 r. podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

W czasie studiów Koźmian pogłębiał swoją znajomość literatury obcej i tworzył własne teksty literackie. Były to głównie wiersze okolicznościowe, które publikował w „Pamiętniku dla Płci Pięknej”, czasopiśmie, które redagował razem z Gaszyńskim. Ogłosił również swój pierwszy przekład: tłumaczenie poematu *Lalla Rookh* Thomasa Moore'a<sup>[4]</sup>. Nawiązał wtedy przyjaźnie, z których większość przetrwała długie lata i przerodziła się we wspólnie realizowane projekty literackie. Do grona przyjaciół Koźmiana należeli m.in. Leon Ulrich, Lucjan Siemieński, Zygmunt Krasiński i Dominik Magnuszewski.

Na dalszych losach Koźmiana i części jego przyjaciół zaważył udział w powstaniu listopadowym. Już 30 listopada 1830 r. Koźmian wstąpił do Gwardii Akademickiej; potem walczył także w gwardii honorowej Jana Chłopickiego. Brał udział w bitwie pod Grochowem (25 lutego 1831 roku). Razem z Ulrichem redagował „Dziennik Gwardii Honorowej”; wspólnie tłumaczyli również *Clavigo* Johanna Wolfganga Goethego i *Wilhelma Tella* Friedricha Schillera<sup>[5]</sup>. Ponadto pisał wiersze patriotyczne (jego *Śpiew wojenny* wykonywano na melodię *God save the King*) i próbował swoich sił jako dramaturg. Sztuka *Szpieg* (1831) nie zyskała jednak uznania publiczności<sup>[6]</sup>.

<sup>[3]</sup> Recenzja przekładu pióra S.E. Koźmiana: *Makbet. Tragedya Wilhelma Shakspeara, przełożona z angielskiego wierszem polskim przez Andrzeja Edwarda Koźmiana. Poznań, nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego 1857*, „Przegląd Poznański” 1857, T. 23, s. 448–456.

<sup>[4]</sup> A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 24.

<sup>[5]</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>[6]</sup> *Ibidem*, s. 25.

Po upadku powstania Stanisław udał się na emigrację. Razem z bratem, Janem, wyjechał do Brukseli. W 1832 r. wzięli udział w obłężeniu Antwerpii. Z początkiem 1833 r. Koźmian przybył do Anglii:

Jam miał już dość przez ostatnie dwa lata grzmotu kul i wrzawy wojennej (...). Postanowiłem więc dla odmiany udać się tam, gdzie od blisko dwóch wieków pokój tronuje, ubezpieczony równie na trwałych i dobroczynnych instytucjach, jak na niezłomnym charakterze narodowym. Udałem się tedy do Anglii<sup>171</sup>.

Początkowo mieszkał w Londynie, potem przeniósł się do Birmingham, gdzie pracował jako nauczyciel języka francuskiego. Wykładał również historię Anglii w tamtejszym Towarzystwie Wzajemnego Uczenia się. Po dwóch latach wrócił do Londynu. Współpracował z Towarzystwem Literackim Przyjaciół Polski (pomagał przy podziale zasiłków dla polskich emigrantów); został też sekretarzem dla spraw polskich Lorda Dudleya Stuarta. W latach 1836–1844 współpracował z londyńskim Ogółem polskiej emigracji (zasiadał we władzach Ogółu, redagował uchwały po angielsku, przemawiał na spotkaniach w duchu demokratycznym). Aleksandra Budrewicz-Beratan w następujący sposób podsumowuje jego ówczesną działalność:

Koźmian angażował się w pozyskanie opinii publicznej dla sprawy polskiej oraz zainteresowanie nią parlamentu angielskiego. Żywo reagował także na uchwały rządowe; adresował do członków parlamentu specjalne noty, przemawiał na zgromadzeniach publicznych (...), publikował w gazetach i dziennikach angielskich artykuły na temat sytuacji w Polsce, zabiegał o pomoc dla emigrantów. Współorganizował liczne koncerty, bale i widowiska charytatywne, podczas których zbierano pieniądze na rzecz angielskiej Polonii. Próbował także założyć w Londynie księgarnię polską, ale bez powodzenia. (...) Sam Koźmian, człowiek

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 26. Cytat pochodzi z: S. Koźmian, *Anglia i Polska: wspomnienia i rozprawy*, T. 1, J.K. Żupański, Poznań 1862, s. 3.

oczytany i elokwentny, był gościem zawsze mile widzianym w salonach angielskiej arystokracji. (...) Dobra znajomość języka angielskiego już od początku pobytu w Anglii oraz wysokie mniemanie o sobie jako pisarzu spowodowały, że Koźmian bardzo szybko dał się poznać jako publicysta i pisarz anglojęzyczny<sup>[8]</sup>.

Z kolei we wspomnieniach samego Koźmiana okres ten był nie tylko pracowity, lecz również niewolny od zwątpień:

W Monthly magazine wydrukowano kilka moich szkiców: Sceny z sejmku polskiego, Juliusz Małachowski itd. W Atheneum wyszła moja Historia literatury polskiej. Następnie Historia literatury rosyjskiej w Monthly magazine, Dzieje Słowian w Dublin Review, Salvator Rosa (powieść) w Metropolitan Magazine, The philosophy of Waltzing (powieść) w New Monthly, tamże o świętach wielkanocnych w Polsce, The Georgics of Poland w New Quarterly Review, i wiele innych prac, których nie pomnę. Lecz pióro rozpuściłem dopiero na dobre, gdy zaczął pomagać lordowi Stuart w jego zachodach około sprawy naszej. On mi wciąż podawał przedmioty do listów, które umieszczano w dziennikach. Czasem, gdy się zbliżał jaki wniosek w parlamencie lub jaki festyn na korzyść Polaków, dostarczałem dwa i trzy artykułiki na dzień. Mój serdeczny przyjaciel Henry Edlin zakupił był tygodnik The Court Journal. Pomagałem mu w redakcji, pisując wstępne artykuły, recenzje, powiastki. Poważniejsze prace ogłaszałem w kwartalnikach. *British and Foreign Review* zamieściła kilka mych prac, poruszyła mym 24 artykułem o Słowianach, pierwszy raz w Anglii sprawę słowiańską i jej w przyszłości znaczenie. Ciągłym mym marzeniem było napisać po angielsku obszerną historię polską, a po polsku historię Anglii. (...). W stylu angielskim nabrałem wielkiej wprawy, ale zanadto się sadyził; pochlebiało mi to, że niektórzy mówili, iż mego pisania nie można odróżnić od stylu najwykwintniejszych autorów. Żałuję, bo

<sup>[8]</sup> *Ibidem*, s. 30.

pisząc po prostu, byłbym może jakie porządne i użyteczne wydał dzieło. Nie mogę także odżałować, że się nie wziął w Anglii, póki wszystkie źródła miałem pod ręką, do historii angielskiej po polsku. Wśród takich zajęć, a może też i z przeświadczenia, że nie mam talentu poetycznego i tylko rymować się nauczyłem, zaniechałem pisać wierszy polskich. (...) W parę lat później ciężka choroba, smutek, który mnie następnie opanował, z drugiej znów strony widzenie się z rodziną w roku 1838, przybycie Ulricha do Londynu, obudziły we mnie dawną żylkę. Z Ulrichem zaczęliśmy tłumaczyć Szekspira. Ja pięć sztuk przełożyłem. W owym czasie posypało się z mego rogu smutnej obfitości pełno sonetów i wierszy różnych. (...) Pisywałem też o polityce do *Dziennika Narodowego*. W rozmaitych czasach zaczynałem kilka utworów większego rozmiaru, ale zawsze mi coś przeszkodziło, a spłoszone natchnienie nie chciało potem wrócić. Tak spełżyły na niczym Listy do Matki, w których chciałem wypowiedzieć wszystkie tęsknoty wygnańców<sup>19]</sup>.

W latach 30. i 40. Koźmian odbył liczne podróże zagraniczne. Wyjeżdżał do Francji i w Pireneje (1835), Szwajcarii i Włoch (1842/1843), Irlandii i Szkocji (1844). W 1845 r. uzyskał też prawo do dziesięciodniowego pobytu w Prusach. Planował osiąść tam na stałe, dlatego wycofał się z działań emigracyjnych i zamieszkał w Heidelbergu. Tam odnowił przyjaźń z Zygmuntem Krasińskim, z którym utrzymywał kontakt listowny do śmierci poety. W 1846 r. podróżował w górę Renu (w 1877 r. opublikował owoc tej wyprawy: *Podróż nad Renem i w Szwajcarii*), następnie wyjechał do Rzymu. Kolekcjonował polskie pamiątki, a w swoim mieszkaniu zorganizował wystawę obrazów polskich artystów. W 1848 r. przebywał w Berlinie; powstanie poznańskie skłoniło go do przyjazdu do kraju. Następnie: „(...) Komitet Narodowy mianował go swym agentem w Anglii, m.in. dla negocjacji pożyczki na sprawę polską. Koźmian udał się do Londynu, był przyjęty przez H.J. Palmerstona i wzywał go – rzecz jasna bez skutku – do przyścia

<sup>19]</sup> Konstancja Morawska, *Stanisław Koźmian 1811–1885*, [s.n.], Kraków 1885, s. 23–24.

z pomocą Polsce”<sup>[10]</sup>. W czerwcu zatrzymał się w Paryżu (tam spotkał się z Krasińskim), wreszcie pojechał do wód w Dusznikach i Jeseniku, odsuwając się od spraw politycznych.

Od 1845 r. współpracował z „Przeglądem Poznańskim”: publikował artykuły na temat Anglii, zajmował się również krytyką literacką. Po powrocie z Anglii w 1849 r. został współredaktorem pisma, a w połowie lat 50. XIX wieku przejął obowiązki redaktora. W 1851 r. kupił majątek Przylepki w powiecie śremskim (ok. 700 ha), a w 1853 r. ożenił się z Felicją Łempicką. W sąsiedztwie znajdowały się majątki Chłapowskiego, Cezarego Platara, Jana Koźmiana i Morawskich: „Sąsiedzi odwiedzali się wzajemnie, prowadzili długie i ważne, przynoszące otuchę dysputy na tematy polityczne, społeczne i ekonomiczne. Stanisława odwiedzali także dawni znajomi: Lucjan Siemieński, Wincenty Pol, Julian Klaczko, a także Leon Ulrich, z którym prowadził dyskusje o Szekspirze”<sup>[11]</sup>.

W 1857 r. Koźmian został członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1867 r. zamieszkał na stałe w Poznaniu i bardziej zaangażował się w prace towarzystwa (w latach 1869–1872 kierował Wydziałem Historycznym, w 1868 został wiceprezesem, a w 1875 – prezesem). Z kolei w 1873 r. został członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie.

W 1862 r. Koźmian ogłosił zbiór artykułów pt. *Anglia i Polska* z rozważaniami na temat spraw wewnętrznych Anglii, sytuacji Polaków w Wielkiej Brytanii, a także zarysem literatury angielskiej. W latach 1866–1877 wydał w Poznaniu trzy tomy swoich przekładów Shakespeare'a. Z kolei w latach 1870–1872 opublikował dwa tomy *Pism wierszem i prozą*, w których, oprócz utworów własnych Koźmiana, znalazły się przekłady z angielskiego, m.in. wiersze Williama Wordswortha, Waltera Scotta, George'a Byrona, Percy'ego Bysshe Shelleya, Roberta Southeya, Samuela Taylora Coleridge'a i Roberta Burnsa. W 1873 r. przygotował do druku korespondencję z Krasińskim. W 1881 r. wydał (anonimowo) zbiór felietonów pt. *I z bliska, i z daleka* (teksty

<sup>[10]</sup> Stefan Kieniewicz, „Stanisław Egbert Koźmian” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 15, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1970 (s. 59–61), s. 59.

<sup>[11]</sup> A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 41.

te, drukowane w „Kurierze Poznańskim”, pisał razem z Konstancją Morawską). W 1882 r. opublikował jeszcze esej *Śladami historycznych wypadków polskich w „Zimowej opowieści” i „Burzy” Szekspira*<sup>[12]</sup>.

Pod koniec życia zmagał się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Aleksandra Budrewicz-Beratan kreśli przejmujący obraz ostatnich miesięcy Koźmiana:

Rok 1884 zaczął się dla Stanisława źle. 19 II, podczas porannej modlitwy, poczuł drętwienie połowy ciała. Po niedługim czasie został całkowicie sparaliżowany. Najpierw choroba dotknęła go tylko fizycznie (bardzo silne bóle, bezsenność). Niebawem jednak zaczął miewać stany smutku, niepokoju i napady nieuzasadnionego płaczu. (...) Próbował jeszcze pisać, ale ręka odmawiała mu posłuszeństwa; czasami dyktował córce niezrozumiałe dla nikogo wyrazy. Podobno w ostatnich dniach życia, kiedy otaczała go i pocieszała rodzina, Stanisław recytował z pamięci fragmenty szekspirowskiego *Króla Leara* w języku angielskim. Zmarł (...) 23 IV 1885 r.<sup>[13]</sup>.

## Strategia tłumaczenia

Dorobek przekładowy Koźmiana obejmuje przede wszystkim utwory tłumaczone z języka angielskiego.

Koźmian przetłumaczył i wydał siedem sztuk Shakespeare’a. Trzynomowe wydanie *Dzieła dramatyczne Szekspira* ukazało się w Poznaniu w latach 1866–1877. Tom pierwszy (1866) zawierał *Króla Leara*, *Sen nocy letniej*

<sup>[12]</sup> Koźmian opublikował dwa eseje związane z dziełami Shakespeare’a: *O żywocie religijnym w dziełach Szekspira*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1876, T. 9, s. 255–306 oraz właśnie *Ślady historycznych wypadków polskich w „Zimowej opowieści” i „Burzy” Szekspira*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1881, T. 11, s. 443–482 [odbitka: Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1882]. Tożsame tezy zawarł w eseju: *idem, O kilku dawnych cudzoziemskich utworach z przedmiotów polskich* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 701–706.

<sup>[13]</sup> A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 45.



oraz *Dwóch panów z Werony*, tom drugi (1869) – *Ryszarda II i Króla Jana*, zaś tom trzeci (1877) – obie części *Henryka IV*. Wybór tytułów nie był przypadkowy. Koźmian interesował się wymiarem politycznym sztuk Shakespeare'a, ponadto kroniki historyczne korespondowały z jego konserwatywnymi poglądami<sup>[14]</sup>. Z kolei o wyborze *Dwóch panów z Werony* zdecydował do pewnego stopnia przypadek: była to pierwsza sztuka, którą Koźmian miał okazję zobaczyć na scenie w Londynie<sup>[15]</sup>.

Koźmian tłumaczył nierymowanym jedenastozgłoskowcem, z zachowaniem podziału na prozę i wiersze. Początkowo stosował kontrowersyjną zasadę spolszczania nazw własnych przez zapis fonetyczny. Ponadto łagodził tekst w miejscach, które uznawał za wulgarne lub nieprzyzwoite, zwykle poprzez zastąpienie bądź elipsę. Przekłady opatrywał rozbudowanym komentarzem, w tym objaśnieniami odniesień kulturowych, które zwykle tłumaczył dosłownie. Wierność semantyczna dominowała nad eufonią tekstu. Poglądy na przekład Shakespeare'a Koźmian wyłożył w obszernych paratekstach towarzyszących wydaniu z lat 1866–1877, a wcześniej w recenzji przekładu *Makbeta* Andrzeja Edwarda Koźmiana. Na pierwszy plan zainteresowania Stanisława wysuwa się kwestia wierności tłumaczenia. Jej brak w dostatecznym stopniu staje się najpoważniejszym zarzutem wobec przekładu brata stryjecznego, który poza tym jest: „tak wyborny, taką siłą obok oglądy i wdzięku zalecający się, iż obawiać się należy, aby publiczność nasza nie stała się jeszcze trudniejszą, a może nawet całkiem nieprzystępną dla tłumaczy głównie wierność na celu mających (...)”<sup>[16]</sup>. Koźmian krytykował jednak formę przyjętą przez brata:

W nadto mozolnym wypracowaniu, w zbytecznym wygładzaniu, zatarła się rodzima szorstkość, swobodny pęd dykcji, polot i doraźność geniuszu

<sup>[14]</sup> *Ibidem*, s. 95–96.

<sup>[15]</sup> K. Morawska, *Stanisław Koźmian...*, s. 17.

<sup>[16]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, *Makbet. Tragedya Wilhelma Shakspeara, przetożona z angielskiego wierszem polskim przez Andrzeja Edwarda Koźmiana, nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego Poznań 1857*, „Przegląd Poznański” 1857, T. 23 (s. 448–456), s. 449.

Szekspirowskiego. Dziwnie jakoś i wbrew swym przyrodzonym właściwościom wygląda Szekspir stąpający tak jednostajnie i uroczyście w koturnie klasycznym<sup>[17]</sup>.

W znanym passusie ze wstępu do pierwszego tomu swoich przekładów Koźmian opisał początki przedsięwzięcia w następujący sposób:

W roku 1837 przybył do Londynu, gdzie już od czterech lat mieszkałem, towarzysz mój szkolny i od najmłodszych lat przyjaciel, Leon Ulrich. Przewidując, że nasz pobyt w Anglii może długo potrwać, gorliwie zajęci poznawaniem obyczajów, historii, języka i literatury tego kraju, przemyśleliśmy często, jaką by nam wypadało podjąć pracę, w której by wiadomości przez nas zbierane dały się najstosowniej zużytecznieć na korzyść piśmiennictwa ojczystego. Całkowity przekład dramatycznych dzieł Szekspira równie pociągał poetyczną skłonność naszą, jak zdawał się najlepiej odpowiadać naszemu położeniu, gdyż nie tylko mieliśmy pod ręką wszystkie edycje, komentarze i objaśnienia, które trudno razem znaleźć gdziekolwiek za granicą, nie tylko mogliśmy widzieć każdą niemal sztukę wybornie w teatrze przedstawioną, ale oraz przesuwał się nam przed oczami ów najbliższy w tej mierze pouczający, bo żywy komentarz: naród angielski<sup>[18]</sup>.

Obaj tłumacze za podstawę przekładów przyjęli *The Pictorial Edition of the Works of Shakespeare* pod redakcją Charlesa Knighta (1838–1841). Jednak w 1838 r. Ulrich wrócił do Francji i w kolejnych latach tłumacze zmuszeni byli pracować osobno. Pierwsze fragmenty ich przekładów ukazały się już w latach 1840–1842 na łamach „Tygodnika Literackiego”. W tym czasie dotarła też do nich wiadomość o podobnych próbach, podejmowanych przez innych tłumaczy:

<sup>[17]</sup> *Ibidem*, s. 450.

<sup>[18]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, [Wstęp] [w:] [William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 1, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1866 (s. III–XI), s. III.

Ochoczo i raźnie wzięliśmy się do naszego przedsięwzięcia. Aliści, zaledwie każdy z nas po kilka sztuk przetłumaczył, doszła nas wiadomość, że dwóch czy trzech z pomiędzy najznakomitszych literatów naszych przygotowuje w kraju przekłady z Szekspira, i to na tych samych co nasze regułach. Roztropność więc nakazała nam jeśli nie zaniechać zupełnie pracy, przynajmniej zawiesić ją i czekać, aż się przekonamy, jakimi się owe przekłady okażą. Między skłaniającymi nas ku temu powodami następujące przeważały: raz że znane zdolności przytaczanych osób budziły w nas słuszną wątpliwość abyśmy się z nimi mierzyć mogli; następnie że rodacy w kraju mieszkający mieli daleko większą sposobność ogłaszania i rozpowszechniania dzieł swoich; wreszcie że dobro piśmiennictwa naszego każe unikać tego marnotrawstwa sił literackich, które się już tyle razy u nas pojawiło w dziwnej skwapliwości, z jaką kilku nieraz pisarzy bierze się do przekładu tegoż samego autora, kiedy tylu pierwszorzędnych innych autorów cudzoziemskich nadaremnie czeka na tłumacza.

Ta ostatnia uwaga zdała nam się tak stanowczą, że nawet zarozumiałe przypuszczenie, że nasze przekłady mogłyby być dokładniejszymi, nie byłoby im w naszym mniemaniu odjęło zarzutu zbyteczności. Być jednak może, że nie byłaby się przerwała praca nasza, gdybyśmy byli otrzymali przekłady ks. Hołowińskiego zaraz po ich wyjściu w 1840 r. Ale sposobność ujżenia ich nadarzyła się nam dopiero wtedy, gdyśmy już oba opuścili Anglię, a przeto gdyśmy już nie mieli tego zasobu dzieł podręcznych, tej zachęty i ułatwień, a może nawet i tej żarliwości, które początkom naszego zadania towarzyszyły<sup>[19]</sup>.

Dokładna chronologia prac Koźmiana nad Shakespeare'em jest trudna do odtworzenia. Jak pisze monografistka Koźmiana, Aleksandra Budrewicz-Beratan:

Ani zapiski pamiętnikarskie (...), ani obfita korespondencja autora nie pozwalają, niestety, odtworzyć kalendarium pracy tłumacza. W drobnej części udało się to ustalić w zakresie dotyczącym współpracy z L. Ulrichem.

<sup>[19]</sup> *Ibidem*, s. IV–V.

W innych wypadkach parokrotnie spotykana w listach notatka „tłumaczę Szekspira” pozwala jedynie stwierdzić, że kontakt Koźmiana z tekstami oryginału był częsty i długotrwały. Na pewno więc częściej prosił respondentów o przysługi biblioteczne i porady leksykograficzne od lat sześćdziesiątych XIX w., kiedy obowiązki gospodarza mniej go absorbowały i kiedy podjął bardziej aktywne starania o druk przekładów. Na podstawie wspomnień różnych osób, a częściowo też zachowanej korespondencji, można wysnuć ogólną tezę, że do tłumaczeń Szekspira wracał Koźmian często. Próbował przekładać także utwory, których tłumaczeń nie ukończył i nie opublikował, a także wielokrotnie poprawiał swoje tłumaczenia<sup>[20]</sup>.

I tak, w 1844 r. Koźmian tłumaczył niewydanego nigdy *Juliusza Cezara*. Rok później uzgodnił z Ludwikiem Bernackim warunki wydania trzech własnych przekładów i pięciu Ulricha: „200 franków za sztukę, płatne po wręczeniu rękopisu, cztery teksty w jednym tomie, edycja (...) wyłącznie z nieodzownymi komentarzami”<sup>[21]</sup>. Latem 1846 r. zajmował się jeszcze przekładem *Króla Leara*. Planowane wydanie przekładów nie doszło jednak do skutku, a Koźmian, podobnie jak Ulrich, zaangażował się w wydarzenia 1848 roku. Obaj tłumacze mieli okazję znów się spotykać w latach 1849–1851, już w Polsce. Wtedy też ich przekładami zainteresował się poznański wydawca, Jan Konstanty Żupański:

Od roku 1849, w którym przybyłem w Poznańskie, pan J. K. Żupański, tak zawsze dbały o nowe nabytki dla ojczystej literatury, nie przestawał na mnie nalegać, bym znowu podjął przerwane przedsięwzięcie. Podwoił on swoje zabiegi, skoro na naszą ziemię przybył i mój współpracownik. Ale, w dodatku do innych przeczących powodów, rychły tego ostatniego odjazd do Francji spełnienie zamiaru zniweczył<sup>[22]</sup>.

<sup>[20]</sup> A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 95. W tej monografii znajduje się też uporządkowane kalendarium pracy Koźmiana i Ulricha nad przekładami Szekspira, s. 136–140.

<sup>[21]</sup> *Ibidem*, s. 136–137.

<sup>[22]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, *[Wstęp]...*, s. V.

Jednocześnie sam Ulrich podjął w Krakowie rozmowy w sprawie edycji z Leśławem Łukaszewiczem<sup>[23]</sup>. Zgodnie z ustaleniami, pierwszy tom przekładów miał ukazać się w 1851 r., a każdy z tłumaczy miał dostarczyć po dwie sztuki. Jednak i tym razem publikacja nie doszła do skutku.

Tymczasem w 1856 r. Koźmian uzgodnił z Żupańskim wydanie *Makbeta* w przekładzie swojego stryjecznego brata Andrzeja<sup>[24]</sup>. Odnowienie kontaktów z wydawcą przyniosło nadzieję na kolejną możliwość wydania przekładów. Jeszcze w tym samym roku Ulrich przesłał rękopis pierwszej sztuki (miał siedem gotowych przekładów). Starania zbiegły się w czasie z kolejną falą przekładów, tym razem wydawanych w Warszawie przez Józefa Paszkowskiego i Jana Komierowskiego.

Tymczasem rozbiegła się znowu wiadomość, że w królestwie dwóch nowych tłumaczy, p. Józef Paszkowski i p. Komierowski, zapowiadają każdy z osobna całkowite przepolszczenie Szekspira.

Gdy jednak przekłady p. Komierowskiego, acz bardzo szacowne i okazujące głębokie przejęcie się przedmiotem, nie wszystkim wydały się dość jasnymi, a nieodżałowanemu Paszkowskiemu zbyt wczesna śmierć nie dozwoliła dokonać dzieła, które byłoby pewnie na długi czas usunęło wszelką myśl i potrzebę nowych w tym zakresie usiłowań, ponowiono nalegania, abyśmy dłużej spełnienia naszego, tak dawno powziętego, zamiaru, nie odraczali. Stanęła ugoda, i już druk miał się nieodzownie rozpocząć, kiedy zaszyły ostatnie w kraju wypadki, – i znowu nastąpiła zwłoka<sup>[25]</sup>.

W 1862 r. doszło do porozumienia Ulricha z Żupańskim i, jak zauważa Budrewicz-Beratan, do zerwania dotychczasowych ustaleń Ulricha i Koźmiana<sup>[26]</sup>. Krystyn Ostrowski wynegocjował bowiem w imieniu Ulricha umowę na przetłumaczenie i opatrzenie komentarzami wszystkich dzieł

[23] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 137.

[24] *Makbet* został wydany w 1857 roku.

[25] Stanisław Egbert Koźmian, [Wstęp]..., s. V–VI.

[26] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 138.

Shakespeare'a, z pominięciem sztuk przełożonych do tej pory przez Koźmiana<sup>[27]</sup>. Rok później wybuchło jednak powstanie styczniowe i strony wycofały się z umowy. W 1865 r. pierwszy akt *Henryka IV* w przekładzie Koźmiana ukazał się anonimowo w „Przeglądzie Poznańskim”<sup>[28]</sup>. W 1866 r. Żupański wrócił do swoich pierwotnych propozycji złożonych przy okazji wydania pierwszego tomu przekładów Koźmiana, jednak Ulrich nie przystąpił do współpracy. Sam Koźmian w następujący sposób wyjaśniał decyzję o samodzielnym wydaniu przekładów:

Dziś nareszcie, gdy nastała cisza, gdy drukarnie nasze tak mało mają zajęcia, gdy przeto obowiązkiem jest każdego, co może i jak może, dodawać pochopu ociężałemu, wskutek świeżych kłesk i nieszczęść narodowych, ruchowi literackiemu, zdaje się, że przyszała właściwa pora do rozpoczęcia takiego jak nasze dzieła. Aby zatem od razu przeciąć drogę wszelkiej dalszej zwłoce, poczynam pierwszy, gdyż z pobliza łatwiej druk przynaglać i czuwać nad jego poprawnością, a poczynam w silnej nadziei, że memu oddalonemu towarzyszowi starczy sił i życia, by nie tylko wywiązać się z połowy na siebie przyjętej, ale i mnie zastąpić, gdybym, co nader nadwątłone zdrowie przewidywać mi każe, nie zdołał się w zupełności z przyrzeczonego udziału uiścić.

Przedsięwzięcie tak szerokiego rozmiaru nie dozwala niczego obiecywać, a tym mniej zobowiązywać się w jakiegokolwiek mierze. Pociągniemy dopóki sił nam stanie, krzepiąc się otuchą, że w niepomysłnym dla nas obu razie, znajdą się młodszy i zdolniejsi, którzy, na regułach przez nas przyjętych, szczęśliwie to dzieło doprowadzą do końca<sup>[29]</sup>.

<sup>[27]</sup> List Krystyna Ostrowskiego do S.E. Koźmiana z 24 stycznia 1863 r., z załączoną umową między Krystynem Ostrowskim a Janem Konstantym Żupańskim, *Korespondencja Stanisława Egberta Koźmiana z lat 1833–1881*, T. 11, Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, rkps, sygn. 2210, k. 73–74; cf komentarz [w:] Aleksandra Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 138 i rozdział o Leonie Ulrichu.

<sup>[28]</sup> William Shakespeare, *Król Henryk IV (Dramat historyczny Szekspira)*, Część pierwsza [Akt pierwszy, bez sceny drugiej], [tłum. Stanisław Koźmian – niepodpisany], „Przegląd Poznański 1865, T. 38, s. 155–167.

<sup>[29]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, [*Wstęp*]..., s. VI.

Drugi tom przekładów został ogłoszony dopiero trzy lata później, w 1869 r. Koźmian spodziewał się większego odzewu ze strony krytyki i liczył, że dzięki temu uda mu się poprawić kolejne przekłady:

Jednym z powodów, dla których ogłoszenie niniejszego tomu spóźnione zostało, był i ten, że spodziewał się doczekać obszernych i wszechstronnych recenzji i uwag o przekładzie trzech dramatów w pierwszym tomie zawartych, które to krytyki i uwagi będąc najwymowniejszym świadectwem, że powszechność nasza jest już usposobiona do przyjęcia i zużytkowania podobnej jak moja pracy, dostarczyłyby mi zarazem wskazówek, jak mam w dalszych przekładach postępować, w czym trwać, a czego unikać. Ale oprócz kilku nader pobieżnych wzmianek, pojawił się tylko jeden artykuł na miano recenzji zasługujący [chodzi o recenzję Stanisława Tarnowskiego w „Przeglądzie Polskim”] (...). Pochwały pochodzące od tak zdolnego i pracowitego, młodego, a już znakomitego pisarza, nie mogą być nikomu obojętne. Wdzięcznie też je, acz nie zasłużone, przyjmuję jako nagrodę za trud mój i dobre chęci a zachętę do wytrwania w poczętym przedsięwzięciu. Wolałbym jednak, gdyby był recenzent, obok ogólnych uwag, wytknął mi wszystkie, choćby najdrobniejsze błędy i usterki, które dostrzegł. Wyliczył ich tylko kilkanaście. Mniemam, że nie mogę złożyć dobitniejszego dowodu, ile wagi tym spostrzeżeniom przypisuję, jak szczegółowo na każde odpowiadając<sup>[30]</sup>.

Z kolei wydanie trzeciego tomu przekładów (1877) zbiegło się w czasie z wydaniem ostatniego tomu edycji Kraszewskiego (1875–1877), w której znalazły się przekłady Stanisława Koźmiana, Leona Ulricha i Józefa Paszkowskiego<sup>[31]</sup>. Trzytomowa edycja została wydana w Warszawie przez Spółkę Wydawniczą Księgarzy: Gebethnera i Wolffa, Michała Glücksberga, Maurycego

<sup>[30]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, *Przypiski [Uwaga ogólna]* [w:] [William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 2, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1869 (s. 232–305), s. 233; odpowiedź Koźmiana na uwagi Tarnowskiego zajmuje aż jedenaście stron (do s. 244).

<sup>[31]</sup> Przekłady Ulricha trafiły do edycji Kraszewskiego dzięki rekomendacji Koźmiana, cf. A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 138.

Orgelbranda, Gustawa Sennewalda i Edwarda Wende. Podstawą wydania była spuścizna przekładowa Józefa Paszkowskiego (trzydzieści przekładów), którą wydawcy uzupełnili siedmioma tłumaczeniami Koźmiana. Ten zachęcił, by po brakujące utwory wydawcy zwrócili się do Ulricha. Ulrich tak uczynił – przesłał gotowe tłumaczenia i przetłumaczył brakujące dramaty, boleśnie przeżywał jednak wykluczenie z edycji pozostałych swoich przekładów, dublujących prace Paszkowskiego i Koźmiana. Dodatkowo jego rozgoryczenie pogłębiła uwaga Kraszewskiego we wstępie do *Króla Jana*: „Przekład p. Stanisława Koźmiana piękną i sumienną wiernością w oddaniu pierwowzoru usprawiedliwia wybór poczyniony do tego zbioru”<sup>[32]</sup>. Takie ujęcie sprawy doprowadziło do listownych protestów Ulricha<sup>[33]</sup> i we wstępie do całości edycji Kraszewski wyłożył już w sposób jednoznaczny, że do wydania nie zostały wyselekcjonowane najlepsze istniejące teksty. O Koźmianie zaś pisał:

Z niemniejszą miłością i poszanowaniem, a z nader gruntownymi studiami począł swój przekład p. Stanisław Koźmian, znany ze swego poetycznego talentu i głębokiej nauki. I on obiecywał nam całego Szekspira, a ubolewać należy, iż tak wzorowo dokonane pierwsze dramaty, nie zachęciły go do dalszej pracy – przerwanej z przyczyn nam nieznanych. Piękność języka, umiętne nim władanie, przejęcie się, szczególnie wzniosłymi ustępami Szekspira, wielka ścisłość przekładu odznacza pracę p. Stanisława Koźmiana, z której szczęśliwi jesteśmy, że korzystać możemy<sup>[34]</sup>.

<sup>[32]</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „Król Jan” [Wstęp] [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875 (s. 1–3), s. 3.

<sup>[33]</sup> Cf List L. Ulricha do J.I. Kraszewskiego z 24 kwietnia 1875 r. [w:] *Korespondencja J.I. Kraszewskiego*, T. 78, 1863–1887, Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6538/IV, k. 212; *vide*: biogram Leona Ulricha.

<sup>[34]</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *William Shakespeare (Szekspir)* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy Warszawa 1875 (s. I–XXX), s. XXIX.



Z kolei w *Przypiskach* na końcu drugiego tomu swoich przekładów Koźmian tłumaczył, dlaczego oprócz wspomnianej edycji zbiorowej potrzebna jest edycja krytyczna dzieł Shakespeare'a, którą sam stara się zaferować:

Obecnie ukończone w Warszawie zbiorowe wydanie dzieł dramatycznych Szekspira w przekładzie polskim, jakkolwiek dostateczne dla przedstawień teatralnych i pobieżnych czytelników, nie powinno, zdaniem moim, wstrzymywać dalszych prób w tym zawodzie. Owszem trzeba mieć nadzieję, iż się stanie silną pobudką do nowych usiłowań, by coraz udatniejszymi dzieł tych tłumaczeniami wzbogacać literaturę naszą, osobiwie też takimi, co, obok najściślejszej wierności, starałyby się za pomocą przypisków i komentarzy każdy wiersz pierwowzoru, o ile to być może, uczynić zrozumiałym, i nie tylko każda myśl jasno wyłożyć, lecz i każde trudniejsze i wątpliwsze wyrażenie roztrząsnąć i najdokładniej objaśnić. W tym przekonaniu ośmielam się dalej ogłaszać moje przekłady. Nie mierząc się zgoła co do barwy, siły i świetności stylu, ze znanymi już tych samych sztuk tłumaczeniami, spodziewam się, że praca moja przynajmniej ten pożytek przyniesie, iż da początek głębszym studiom, opartym na jak najtroskliwszych komentarzach a objaśnieniach historycznych i filologicznych<sup>[35]</sup>.

Samodzielnie wydany przekładom Koźmiana towarzyszą parateksty. Na końcu każdego tomu znajdują się *Przypiski* wraz z krótkim komentarzem odnośnie genezy sztuki oraz rozwiązań tłumaczeniowych. Dalej następują uwagi do konkretnych fragmentów tekstu, czasami też podawane są warianty przekładu. We wstępie do pierwszego tomu Koźmian opisuje swoją strategię przekładu Shakespeare'a:

Istniejące do owego czasu przekłady polskie z Szekspira albo chromały tym, że były za pośrednictwem francuskich lub niemieckich tłumaczeń dokonane,

<sup>[35]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, *Przypiski [Uwaga ogólna] [w:] [William Shakespeare], Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 2, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1877 (s. 289–358), s. 291.

skąd liczne błędy, niedokładności i opuszczenia, albo odbiegały od zewnętrznej postaci oryginału, podając go w samej prozie, to znów w jednostajnym, uroczystym wierszu klasycznym, co nieraz zmieniało i wewnętrzną istotę dzieł szekspirowskich. Zabierając się przeto do pracy, postanowiliśmy nie tylko zachować jak najściślejszą wierność co do myśli autora, ale zarazem dać jak najdokładniejszy przerys zewnętrzny, to jest: tłumaczyć prozę prozą, wiersz biały wierszem białym, rymowany rymowym. Zamierzaliśmy przy tym opatrzyć nasz przekład tak licznymi przypiskami, iżby odpowiedziały wszelkim wymaganiom nawet tych czytelników polskich, – a dla takich trud nasz głównie miał być przeznaczonym – którzy pragnęliby wszechstronnie zbadać dzieła tyle trudności przedstawiające<sup>[36]</sup>.

I dalej:

Jeżeli jaki autor, to zaiste Szekspir nie da się dosłownie tłumaczyć. Pomijam ustępy i wyrażenia, które przyzwoitość nakazuje przynajmniej osłaniać. Pomijam dwuznaczniki i dowcipki, których w żadnym innym, nawet pokrewnym jak niemiecki języku, oddać niepodobna. Ale tok jego często jest tak szorstki, składnie zagmatwane, budowa okresów niezgrabna i nielogicznie powiązana, niekiedy brak najkonieczniejszego wyrazu, to znów przymiotnik stoi w miejscu słowa a podmiot w miejscu przedmiotu, zgoła, znajdują się w nim wiersze tak ułomne, a szyki wyrazów tak zawikłane i koślawe, że kto by chciał iść za nim z niewolniczą dosłownością, naraziłby się niechybnie na śmieszność<sup>[37]</sup>.

Formułuje wreszcie motto swojej pracy przekładowej:

Unikam wszelkiej dowolności, pilnie baczę na dosłowność, odstępując od niej tylko wtedy, gdy się jej przeciwiał duch ojczystego języka, lub gdy groziła

<sup>[36]</sup> Stanisław Egbert Koźmian, [Wstęp]..., s. III–IV.

<sup>[37]</sup> *Ibidem*, s. VII–VIII.

obawa popadnięcia w niezrozumiałość. W słowach Szekspira *Speak of me as I am*, zdało mi się zawsze słyszeć przestrogę: Tłumacz mnie jak napisałem. Dlatego, choć nieraz właściwszy lub silniejszy wyraz się nastroczał, kładłem taki, jaki najbliżej odpowiada znajdującemu się w oryginale, choć nasuwał się wiersz pełniejszy i dźwięczniejszy, starałem się go oddać z szorstkością pierwowzoru. Nie ma tu nigdzie dodatków ani opuszczeń. Liczba też wierszy jest ta sama co w tekście. Słowem, jeśli jest jaka wartość w tym przekładzie, zdoła ją jedynie wykazać staranne z oryginałem porównanie<sup>[38]</sup>.

## Recepcja przekładów

Przekłady Koźmiana omawiane są najczęściej w kontekście trzypięciotomowej edycji Kraszewskiego z lat 1875–1877<sup>[39]</sup>. Wydanie poznańskie z lat 1866–1877 doczekało się nielicznych, choć przeważnie pozytywnych recenzji. Większość krytyków doceniała wierność przekładów Koźmiana. Pierwszy tom recenzowany był pobieżnie w „Czasie” i „Tygodniku Ilustrowanym”:

Można przyznać mu, że najściślej trzymał się oryginału co do formy i ducha, umiał go nader szczęśliwie wydać w ojczystej mowie. Jest też to, bez przesady mówiąc, najlepsze z dotychczasowych tłumaczeń; p. Koźmian w najsilniejszych miejscach umie utrzymać się na wysokości wzoru; znać, że pracę tę podjął pisarz obdarowany darem poetycznym, co o innych tłumaczeniach nie ze wszystkim da się powiedzieć. Życzyć tylko należy, aby przy pomyslniejszych okolicznościach i dalsze tomy wyszły na widok, a na długi czas wystarczy<sup>[40]</sup>.

<sup>[38]</sup> *Ibidem*, s. IX.

<sup>[39]</sup> Wszystkie cytowane dalej recenzje zostały wyczerpująco omówione [w:] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 49–56.

<sup>[40]</sup> [prawd. Lucjan Siemieński], *Nowe książki*, „Czas” 1866, nr 140, s. 1, cyt. za: A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 50; cf. etiam Włodzimierz Górski, *Kronika bibliograficzna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1866, nr 375, s. 259, cyt. za: A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian*, s. 52.

Jedynie obszernie omówienie pióra Stanisława Tarnowskiego ukazało się w „Przeglądzie Polskim”<sup>[41]</sup>, redagowanym zresztą przez Stanisława Koźmiana, syna Andrzeja Koźmiana:

Dla bezpieczeństwa więc trzymał się pan Koźmian tej zasady ścisłości w tłumaczeniu; a jakkolwiek nam się wydaje, że w jego rękach Szekspir zawsze byłby był w bezpieczeństwie, przecież cieszyć się musimy, że ten a nie inny obrał system tłumaczenia. Zbyteczna skromność tym razem dobre sprowadziła skutki, bo jeżeli bałwochwalcy eufonii wiersza lub poetycznego polotu znajdą niekiedy jakie małe rozczarowanie czytając przekład pana Koźmiana, to czciciele Szekspira z prawdziwą radością i wdzięcznością ujrzą Szekspira takim jakim jest, przefotografowanego rys w rys, i dzięki Bogu i tłumaczowi, nieretuszowanego. O rzetelną kopię oryginału chodziło panu Koźmianowi przede wszystkim, może sobie powiedzieć z zadowoleniem, że dopiął czego zamierzył. Większej wierności tłumaczenia nie znajdzie nawet, jeżeli nas narodowa chluba nie zaślepia, w sławnym przekładzie Schlegla i Tiecka. Porównywalimy tekst polski Szekspira z oryginałem i z tekstem niemieckim Schlegla, i rzecz dziwna, dla nas samych prawie nie do uwierzenia, pomimo całej bliskości dwóch języków germańskich, nieraz zdarzyło nam się znaleźć przekład polski bliższym oryginału od niemieckiego<sup>[42]</sup>.

Tarnowski unika jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o wartość estetyczną przekładów Koźmiana:

Być może, że wiersz pana Koźmiana jest niekiedy twardy i że deklamującemu aktorowi byłby trudnym do wymówienia. (...) Twierdzi pan Koźmian, że tylko tłumacz poeta może oddać cały wdzięk, całą wzniosłość, całą piękność oryginału. Zapewne; każdy pozna, że najlepsze w świecie tłumaczenie Schlegla

<sup>[41]</sup> Stanisław Tarnowski, *Kronika literacka. Dzieła dramatyczne Szekspira, tom I. Przekład Stanisława Koźmiana, Poznań 1866*, „Przegląd Polski” 1866, z. 3, s. 638–648; cf. omówienie: A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 52.

<sup>[42]</sup> *Ibidem*, s. 641–642.

i Tiecka nie oddaje jej w całości. Ale wielcy poeci nie lubią tłumaczyć, a przynajmniej nie wezmą się nigdy systematycznie do mozolnego przekładu trzydziestu kilku dramatów Szekspira; musimy zatem zrezygnować na przekład, który by wdziękiem i siłą dorównał oryginałowi. Ale choć pan Koźmian założył sobie zrobić przekład raczej dobry jak piękny, i chociaż może celu swojego dopiął, można by zapytać czy przekład dobry nie jest już *eo ipso* pięknym, jeżeli do nadzwyczajnej wierności i zgodności z oryginałem przychodzi doskonała zawsze polszczyzna, a często i wiersz bardzo udany<sup>[43]</sup>?

Jedynie poważne zastrzeżenie Tarnowskiego dotyczy zapisu imienia Leara, które w przekładzie podane jest jako „Lyr”:

Język angielski wprawdzie mało u nas jest rozpowszechnionym, ale każdy człowiek oświecony wie przecież, jak to imię czytać należy. Dowodem jest, że każdego razi wiersz Słowackiego, w którym Lear dla rymu wymawia się tak jak się pisze. Niemieccy tłumacze trzymają się pisowni angielskiej (...). Należało może i nam Polakom więcej pod tym względem zaufać i nie zmieniać ortografii. A jeżeli już koniecznie tak być musiało, to lepiej może było pisać Leara przez *i*, które każdy byłby sobie długo wymówić potrafił, niżeli przez *y*, które nie znosi przed sobą spółgłoski *L*, ale wymaga twardego *L*. *Lyr* żadnym sposobem wymówić się nie da, a król *Łyr* kwalifikowałby się chyba tylko do przedstawienia w domu narodnik we Lwowie<sup>[44]</sup>.

Tarnowski zrecenzował również drugi tom przekładów Koźmiana (1869). Rozbudowane wersje tej i poprzedniej recenzji znalazły się potem w eseju Tarnowskiego *Szekspir w Polsce*, publikowanym w odcinkach na łamach „Przeglądu Polskiego” w latach 1877–1878<sup>[45]</sup>. Zdaniem Tarnowskiego, tom drugi był lepszy od pierwszego:

<sup>[43]</sup> *Ibidem*, s. 644.

<sup>[44]</sup> *Ibidem*, s. 645.

<sup>[45]</sup> Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 3, s. 350–394; z. 5, s. 226–266; z. 6, s. 435–490; 1878, z. 8, s. 220–276; uwagi do przekładów Koźmiana: 1877, z. 5, z. 6.

Jak się widzi, że tłumacz oddał myśl autora tymi samymi wyrazami, w tej samej nawet liczbie wierszy, a przy tym nigdzie nie wykroczył przeciw własnemu językowi ani przeciw jasności myśli, wtedy oczywiście nie można mu nic zarzucić, i trzeba przyznać, że zwycięsko trudności pokonał, że jego przekład jest dobry. Z czystym też sumieniem i sprawiedliwie mogliśmy i musieli powiedzieć o pierwszym tomie przekładu Szekspira, że rzecz oddana jest wiernie, w formie poprawnej i dobrej. Ale poprawność nie jest doskonałością, a stopnie dobroci są liczne i różne: forma więc może być dobrą i poprawną, a nie być jeszcze swobodną i piękną. I tak też miała się rzecz z owym pierwszym tomem pana Koźmiana: zarzucić mu słusznie nie dało się nic, a jednak czuło się, że lepiej być może. Tajemnica tego niewyjaśnionego braku leżała w formie, w wierszu. Był on wszędzie i zawsze staranny i poprawny, a przeto wymykał się spod wszelkiej nagany, ale, z powodu jak sądzimy wielkiej wierności i ścisłości przekładu, był nieraz chropawy, twardy, jak spętany i skrępowany. (...) Czytając, miało się nieraz to uczucie, że ten lub ów ustęp przetłumaczony jest dobrze lub bardzo dobrze, ale jakże trudno byłoby przeczytać go gładko, jak trudno zwłaszcza aktorowi na scenie deklamować go z przejęciem i zapałem. (...) Skarżyć się o to, wytykać tego nie można, byłoby niesprawiedliwie; rozsądek i słusność mówiły, że muzyka wiersza poświęcona jest, i słusznie, innym, wyższym i potrzebniejszym zaletom tłumaczenia; mówiły, że tłumacz sam jest spętany, a więc i wiersz jego nie może mieć swobody i pędu, że wiersz Schlegla nie ma niezrównanego dźwięku wiersza Schillera, a jednak tłumaczenie jego jest najlepszym na świecie tłumaczeniem Szekspira. Te uwagi nakazywały milczenie owemu niezaspokojonemu uczuciu i uczucie milczało, ale żałowało po cichu, że na tych twardościach i chropowatościach polskiego wiersza połamana się niejedna krucha i delikatna piękność oryginału. Otóż pod tym względem, albo się bardzo grubo mylimy, albo tom drugi ma wielką wyższość nad swoim poprzednikiem. (...) Te same w nim co i w tamtym zalety wierności i ścisłości przekładu (...), ta sama religijna cześć oryginału niepozwalająca sobie nic tknąć, nic odmienić ani naruszyć, ta sama sumiennosc posunięta do najdalszych granic, rzeklibyśmy nieledwie do pedantyzmu (...), a obok tego wiersz polski (...) okazuje się nierównie swobodniejszym niż był

w *Królu Learze* lub w *Śnie nocy letniej*. Czasem wprawdzie zawadzają mnie jeszcze pęta, ale w ogóle idzie każdy śmiało i ręczo, a drugie zdążają za nim tym samym chodem, i składają nierzadko ustęp cały, który w deklamacji wyda się tak pięknym, jak się wydaje wiernym i ścisłym przy pracowitym drobiazgowym porównaniu z oryginałem<sup>[46]</sup>.

Nieliczne, zdaniem Tarnowskiego, mankamenty przekładu dotyczą zbyt wyszukanego słownictwa i zasad spolszczania nazw własnych<sup>[47]</sup>. Tarnowski sugeruje też zmianę sposobu promowania edycji Koźmiana:

Obojętność, z jaką publiczność przyjęła pierwszy tom przekładu Szekspira, była dziwna, mielibyśmy nieledwie ochotę powiedzieć, gorsząca. Jak będzie z tomem drugim, nie wiemy. Jednak może niezupełnie się pomylimy, jeżeli obojętność tę przypiszemy choć w części tej okoliczności, że tomy te wychodzą sporadycznie, bez związku. Żadne ich ogłoszenie nie poprzedza, żadna obietnica nie ręczy publiczności, że dalsze po nich nastąpią. Próbek Szekspira publiczność nasza miała dosyć, nic dziwnego, że straciła do nich pociąg i ufność, że jeden lub dwa tomy Szekspira nie robią na niej wrażenia. Sądzimy, że gdyby szanowny tłumacz ogłosił śmiało z góry prospekt i prenumeratę na całkowity przekład Szekspira, byłoby inaczej. (...) korzyść byłaby podwójna, raz ta, że przekład godzien rozpowszechnienia rozszedłby się po Polsce, a po wtóre i ta, że szanowny tłumacz związany prospektem, nie mógłby się zatrzymać w połowie drogi i na dwóch lub trzech tomach poprzestać, ale dałby nam całego Szekspira<sup>[48]</sup>.

Pozostałe recenzje drugiego tomu nie były tak rozbudowane, choć na ogół przychylnie. Lucjan Siemieński pisał oględnie na łamach „Czasu”: „tłumaczenie czyta

<sup>[46]</sup> Stanisław Tarnowski, *Dzieła dramatyczne Szekspira*. Tom II. *Król Jan, Król Ryszard II*, przekład Stanisława Koźmiana, Poznań, nakł. J.K. Żupańskiego 1869, „Przegląd Polski” 1869, T. 1 (s. 467–479), s. 471–472; ten sam cytat, w obszerniejszej jeszcze wersji, pojawia się [w:] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 54–55.

<sup>[47]</sup> *Ibidem*, s. 476–477.

<sup>[48]</sup> *Ibidem*, s. 479.

się gładko i wszędzie jest zrozumiałe, gdzie tylko oryginał jest takim”<sup>[49]</sup>. Z kolei według recenzenta „Dziennika Literackiego” przekład Koźmiana „jest może najlepszym z wszystkich dotychczasowych przekładów Szekspira”, choć „zbytnią swą skrupulatnością zaciera poetyczne piękno oryginału”<sup>[50]</sup>. Bardziej negatywny wydzźwięk ma notka zamieszczona w „Przeglądzie Tygodniowym”: „Mimo przecież miłości dla przedmiotu, mimo dokładności, tłumaczowi braknie siły słowa, lotu i to według nas ujemna strona tego przekładu”<sup>[51]</sup>.

Tom trzeci przekładów Koźmiana (1877) przeszedł niezauważony. Dramaty zawarte w dwóch poprzednich tomach zostały przedrukowane z niewielkimi poprawkami w edycji Kraszewskiego (1875–1877):

Jednak sama edycja Kraszewskiego, a także tom trzeci *Dzieł dramatycznych* (1877), nie wzbudziły zainteresowania krytyki. Monumentalna, kanoniczna edycja była za droga. Nie rozkupiono jej przez kilka lat (na łamach „Kuriera Warszawskiego” spotyka się anonse o obniżce ceny). W połowie lat siedemdziesiątych wojna na Bałkanach (...) stworzyła sytuację szczególnego wyczekiwania na wydarzenia polityczne. Może z tego powodu krytycy nie zainteresowali się przekładami<sup>[52]</sup>.

Budrewicz-Beratan przywołuje zdawkowe informacje o edycji Kraszewskiego<sup>[53]</sup> oraz trzecim tomie przekładów Koźmiana w „Przeglądzie Lwowskim”<sup>[54]</sup>. Przyczynę tak skromnej reakcji krytyki widzi w wyczerpującej

[49] Lucjan Siemiński, *Część literacko-artystyczna. Dzieła dramatyczne Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana (Tom I i II w Poznaniu, nakładem Żupańskiego)*, „Czas” 1869, nr 241, s. 1.

[50] W., *Dzieła dramatyczne Szekspira, Tom II: Król Jan, Król Ryszard II. Przekład Stanisława Koźmiana, Poznań 1869*, „Dziennik Literacki” 1869, nr 31 (s. 498–499), s. 498.

[51] *Kronika krajowa, Dzieła dramatyczne Szekspira, Tom IIgi: Król Jan, Król Ryszard drugi, w przekładzie Stanisława Koźmiana. Poznań nakład Konstantego Żupańskiego 1869 r.*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 37, s. 315.

[52] A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 57.

[53] *Notatki literacko-bibliograficzne*, „Przegląd Lwowski” 1876, Z. 5, s. 324 (A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 57).

[54] *Z notatek literackich. Dzieła Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana*, „Przegląd Lwowski” 1877, Z. 16, s. 223 (A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 57).



naturze wspomnianego już eseju *Szekspir w Polsce* Tarnowskiego: „W gruncie rzeczy omówienie Tarnowskiego było tak obszerne, wszechstronne i obiektywne, że po jego ogłoszeniu niczego nowego nie można było napisać”<sup>[55]</sup>.

W 1885 r. ukazał się esej Edwarda Porębowicza, w przyszłości również tłumacza Shakespeare'a, który dokonania niedawno zmarłego Koźmiana stawiał jednoznacznie ponad pracami Paszkowskiego i Ulricha: „W trójcy wymienionych szekspirowskich tłumaczy zajmuje on stanowisko wzorowe, opanowaniem oryginału przewyższając Paszkowskiego, opanowaniem formy i języka stojąc nad Ulrichem”<sup>[56]</sup>. W zgoła odmienny sposób oceniał tłumaczenia Koźmiana Władysław Matlakowski. We *Wstępie* do swojego wydania *Hamleta*, komentował fragmenty *Hamleta* w przekładzie Koźmiana ogłoszone w *Dzielałach dramatycznych Szekspira w skróceniu opowiedzianych, z przytoczeniem celniejszych ustępów* (1882–1887)<sup>[57]</sup> i, wbrew powszechnej opinii, utrzymywał, że „tłumaczenie dalekim jest od wierności takiej, jakiej wymagać się musi od przekładu dzieła, którego niejedyn wyraz jest przedmiotem licznych sporów”<sup>[58]</sup>.

Do rozbioru przekładów Koźmiana powrócił w 1914 r. Władysław Tarnawski. W tym kontekście pisał o „przeczułeniu na punkcie sumienności”<sup>[59]</sup>, ale i o „mrówczej pracowitości” Koźmiana<sup>[60]</sup>, którego wyczerpujące komentarze cechuje „bystrość i uczoność”<sup>[61]</sup>. Tarnawski krytykował wręcz niewolniczą w jego mniemaniu wierność przekładów Koźmiana, prowadzącą niekiedy do zaciemniania sensu czy błędów gramatycznych<sup>[62]</sup>, a czasem do zatracenia poetyckiej urody oryginału: „Koźmian

<sup>[55]</sup> A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 57.

<sup>[56]</sup> Edward Porębowicz, *Stanisław Koźmian i jego przekłady Szekspira*, „Kłosy” 1885 (nr 1039, s. 353–354, nr 1040, s. 359–360), nr 1039, s. 354.

<sup>[57]</sup> *Dzielał dramatyczne Szekspira w skróceniu opowiedziane, z przytoczeniem celniejszych ustępów*, tłum. S.E. Koźmian, T. 1, dr. i nakł. Jarosława Leitgebera, Poznań 1882, T. 2 1886, T. 3 1887.

<sup>[58]</sup> W. Matlakowski, *Wstęp* [w:] William Shakespeare, *Hamlet: królewic duński*, Tłocznia Wszechnicy Jagiellońskiej, Kraków 1894 (s. VII–CDXVII), s. CCCLXXXIX.

<sup>[59]</sup> Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 143.

<sup>[60]</sup> *Ibidem*, s. 150.

<sup>[61]</sup> *Ibidem*, s. 150.

<sup>[62]</sup> *Ibidem*, s. 144–145.

skrępowany pedantycznie pojmowaną wiernością, bywał często bezradny w miejscach rymowanych. (...) czasami używał wyrażzeń niepoprawnych, szorstko brzmiących dla polskiego ucha, tropy zaś zastępcze wypadały błado i nieefektownie, nawet śmiesznie”<sup>[63]</sup>. W podsumowaniu Tarnawski stanowczo odmawiał Koźmianowi miana najlepszego polskiego tłumacza Shakespeare’a:

(...) bynajmniej nie odmawiam jej [pracy Koźmiana] wybitnej wartości. Sprzeciwiam się tylko zdaniu jakoby on był najlepszym polskim tłumaczem Szekspira i jakoby nie ustępował w niczym najsławniejszym z obcych, przede wszystkim Schległowi. Przekłady jego mają ustępy prawdziwie piękne. Gdzieś powiodło mu się zachować całą zwięzłość oryginału, a równocześnie niewiele uronić z jego poetyckich piękności. (...) Ale zapatrzony w szczegóły, bywał bardzo nierówny<sup>[64]</sup>.

Z kolei Stanisław Helsztyński w 1929 r. pisał o Koźmianie: „Pod względem scenicznego przygotowania, dokładnej analizy tekstu, wierności oddania, znikomej ilości błędów praca Koźmiana należy do rzeczy niepowszednich w literaturze polskiej (...), [Koźmian to] znakomity szekspirysta, wybitny anglofil”<sup>[65]</sup>.

Przekłady Stanisława Koźmiana były wielokrotnie podstawą inscenizacji teatralnych<sup>[66]</sup>. W 1869 r. przekład *Króla Leara* Koźmiana został wykorzystany w spektaklu-benefisie Wincentego Rapackiego (seniora). W roli Kordelii wystąpiła wtedy Helena Modrzejewska, zaś o przekładzie pisano:

<sup>[63]</sup> *Ibidem*, s. 156.

<sup>[64]</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>[65]</sup> Stanisław Helsztyński, *Anglofil Koźmian*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 27, s. 1; A. Budrewicz-Be-ratan, *Stanisław Egbert Koźmian...*, s. 62.

<sup>[66]</sup> Do 2002 r. odnotowuje się ponad dwadzieścia przedstawień: *Król Jan* (w 1869, 1872 i 1961 r.), *Król Lear* (w 1869, 1872 i w 1889 r.), *Ryszard II* (w 1871, 1964, 1967 i w 1976 r.), *Sen nocy letniej* (samodzielnie lub w kompilacji z przekładem Konstantego I. Gałczyńskiego, w 1872, 1884, 1895, 1924, 1925, 1926, 1934, 1947, 1953, 1968, 1972, 1973 i w 1979 r.) oraz *Dwaj panowie z Werony* w 1959 i 1964 r., cf [http://sowiniec.nazwa.pl/public\\_html/dramat\\_o/php/do\\_form\\_io.php?IOID=3316&title=ko%CS%BA-mian&N=3315&s=1&char=tlum#solid](http://sowiniec.nazwa.pl/public_html/dramat_o/php/do_form_io.php?IOID=3316&title=ko%CS%BA-mian&N=3315&s=1&char=tlum#solid) [1.12.2018].

Do przedstawienia użyto tłumaczenia p. Stanisława Koźmiana, które celuje pięknnością języka i przede wszystkim niedosięgniętą dotąd przez naszych tłumaczy wiernością. Nawet gra wyrazów, w której się tak lubuje Szekspir, przepolszczoną jest, o ile nie było można dosłownie, przynajmniej w zbliżeniu, odpowiadającemu duchowi języka. Piękny i jasny język ułatwia, jak wiadomo, grę artystom. Toteż gra niektórych z nich była wczoraj, rzecz można, grą typowo doskonałą<sup>[67]</sup>.

W 1871 r. w „Czasie” w notce o wystawieniu *Króla Ryszarda II*, również chwalono przekład: „[t]łumaczenie p. St. Koźmiana jest już samo przez się zdobyczą Szekspira dla literatury polskiej”<sup>[68]</sup>, zaś w 1872 r. informowano o przedstawieniu *Króla Jana* „według pięknego i wiernego przekładu p. Stanisława Koźmiana”<sup>[69]</sup>. W tym samym roku przekład Koźmiana wykorzystano w inscenizacji *Snu nocy letniej*<sup>[70]</sup>. Po tę samą sztukę sięgnął też teatr krakowski w 1948 r., jednak w recenzji Grzegorza Sinki nie odnajdujemy już wcześniejszych zachwyków nad tłumaczeniem:

Polski widz nie posiada, niestety, do dzisiaj klucza do tego „tajemniczego ogrodu”. Przekład Koźmiana jest sumienny, czasem aż nazbyt sumienny, ale w pocziwych wierszach nie płonie szekspirowski ogień. (...) prawdziwy żal zbiera, że polskiego Szekspira – jak nie było, tak nie ma. A jeśli się jest już przy przekładzie, nie podobna pominąć błędnego traktowania przez tłumaczy imion rzemieślników ateńskich, które wszystkie są imionami „mówiącymi”<sup>[71]</sup>.

<sup>[67]</sup> *Teatr*, „Czas” 1869, nr 8, s. 2.

<sup>[68]</sup> *Część literacko-artystyczna. Teatr*, „Czas” 1871, nr 132, s. 1.

<sup>[69]</sup> *Część literacko-artystyczna. Przegląd dramatyczny*, „Czas” 1872, nr 52, s. 1.

<sup>[70]</sup> *Część literacko-artystyczna. Przegląd dramatyczny*, „Czas” 1872, nr 86, s. 1. W recenzji znajduje się tylko wzmianka o autorze przekładu. Z kolei w recenzji Józefa Szujskiego, również tłumacza Shakespeare'a, nie ma w ogóle wzmianek o tłumaczeniu: Józef Szujski, *Teatr (Sen nocy letniej Szekspira)*, „Przegląd Polski” 1871/72, T. 4, s. 299–301.

<sup>[71]</sup> Grzegorz Sinko, *Gody w Krakowskim Teatrze. Wspominki filologiczne na marginesie przedstawienia Snu nocy letniej*, „Dziennik Polski” 1948, nr 305, s. 8.

Jeszcze w XIX w. trzy przekłady Koźmiana (*Sen nocy letniej*, *Dwaj panowie z Werony* i *Król Ryszard II*) zostały włączone do lwowskiej edycji zbiorowej dzieł Shakespeare'a pod redakcją Henryka Biegeleisena (1895–1897). W XX wieku jego tłumaczenia były wielokrotnie wznawiane, zwykle jako część przekładów kanonicznych, wchodzących w skład pierwotnej edycji Kraszewskiego. Podobnie jak przekłady Paszkowskiego i Ulricha, zostały również poddane gruntownej redakcji przez Annę Staniewską i Włodzimierza Lewika w 1958 roku<sup>1721</sup>. W 2009 r. postać i dorobek Koźmiana zostały wyczerpująco omówione w monografii *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira* Aleksandry Budrewicz-Beratan.

## Bibliografia przekładów

[William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 1, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1866 [*Sen nocy letniej*, *Król Lyr*, *Dwaj panowie z Werony*].

[William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 2, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1869 [*Król Jan*, *Król Ryszard Drugi*].

[William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tłum. Stanisław Koźmian, T. 3, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1877 [*Król Henryk Czwarty. Część I*, *Król Henryk Czwarty. Część II*].

William Shakespeare, *Król Jan*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 6–42.

<sup>1721</sup> William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne*, T. 1–6, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, oprac. Włodzimierz Lewik i Anna Staniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958.

William Shakespeare, *Król Ryszard II*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875, s. 48–87.

William Shakespeare, *Dwaj panowie z Werony*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 55–95.

William Shakespeare, *Sen nocy letniej*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 3, *Komedye*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1877, s. 363–402.

William Shakespeare, *Król Ryszard II*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 3, *Dramaty królewskie*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 85–165.

William Shakespeare, *Sen nocy letniej*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 5, *Dramaty fantastyczne*, Księgarnia Polska, Lwów 1895, s. 3–67.

William Shakespeare, *Dwaj panowie z Werony*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 6, *Komedye*, Księgarnia Polska Lwów 1895, s. 87–155.

William Shakespeare, *Dwaj panowie z Werony*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman

Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Sen nocy letniej*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 3, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

William Shakespeare, *Król Ryszard II*, tłum. Stanisław Koźmian [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach*, życiorys Shakespeare'a i przedm. do poszczególnych utworów oprac. Roman Dyboski, studium *Shakespeare w Polsce* napisał Ludwik Biernacki; wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, T. 5, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

oraz liczne wznowienia w XX i XXI wieku.

### Przekłady cząstkowe

*Wyjątki z nowego tłumaczenia Szekspira S. Koźmiana* [*Sen nocy letniej*, Akt II, Scena I, V, Akt III, Scena IV, Koniec Aktu III, Akt V, Scena I, Scena III], „Tygodnik Literacki” 1840, nr 36, s. 281–283.

*Wyjątki z nowego tłumaczenia Szekspira S. Koźmiana* [*Król Jan*, Akt III, Scena III, Scena IV], „Tygodnik Literacki” 1840, nr 47, s. 369–370.

*Wyjątki z nowego tłumaczenia Szekspira S. Koźmiana* [*Król Jan*, Akt III, Scena I], „Tygodnik Literacki” 1841, nr 36, s. 299.

William Shakespeare, *Król Henryk IV (Dramat historyczny Szekspira)*, *Część pierwsza* [Akt pierwszy, bez sceny drugiej], [tłum. Stanisław Koźmian – niepodpisany], „Przegląd Poznański 1865, T. 38, 155–167.